

Bledną

Ten Typ Mes

Rumiane mordy, które znam ze zdjęć
Dziś jakby sepią ktoś filtrował je
Szczyptą pokory sypię im łby, swój też (posypuję, znaczy)
Jesteśmy równi wtem! jak kwiaty, czy może drzewa jakieś
La la la lou

Kobiety, których nie mogłem mieć
Mężczyźni, którymi chciałem być
Najlepsi kumple, co chcieli się lać
Ci, których miałem się bać
Bledną
Ich twarze bledną
Bledną
Bledną

Tyle dusz, tyle jap
Stary wróg, dawny brat
Pierwsze love, drugi seks
Chłonie sztorm, nikną w tle
Tacy ważni, tacy pewni
Bliskie panny, dalsi krewni
Po upływie czasu jak ponury happening
że ktoś ich zdanie cenił!
Jakiś ksiądz, jakiś teacher
Jakiś Piotr, jakiś Zbyszek
Autorytet, trotuaru sięgnął blednąc, ohydne klisze
Wryli się w pamięć w latach zero-trzy czy trzy-siedem
Które chybione wzorce bardziej spustoszyły teren? nie wiem

To nie tylko ludzie, też lokale i trasy do nich
Okalecz z nich frazy kronik, a padniesz daleko jabłoni
Jak dom po babci, którego nie odwiedzę, bo nie gadamy z tymi ludźmi o
d nastu lat, ten dom też blednie, choć znam w nim każdy kąt i każdy p
o dziadku blat, w przypadku strat
Napisz co czujesz to humor poprawia
Więc szlifuję ten temat, bo odkąd pamiętam to ktoś mnie zostawia
Dziś ja zostawiam, nowy track dj-om
A tamci bledną, sinieją

Kobiety, których nie mogłem mieć
Mężczyźni, którymi chciałem być
Najlepsi kumple, co chcieli się lać
Ci, których miałem się bać
Bledną
Ich twarze bledną
Bledną
Bledną